



Ośrodek Teatralny KANA
pl. Św. św. Piotra i Pawła 4/5; 70-521 Szczecin
tel. 914330388; tel. fax. 914341561
info@kana.art.pl; www.kana.art.pl



"Gęstość zaludnienia. Historia wybuchu"

spektakl Teatru Kana

na podstawie "Czarnobylskiej modlitwy. Kroniki przyszłości" Swietłany Aleksijewicz
adaptacja i reżyseria: Krzysztof Popiołek
scenografia: Anna Wołoszczuk
kostiumy: Piotr Popiołek

Obsada:

Bibianna Chimiak
Karolina Sabat
Dariusz Mikuła
Piotr Starzyński

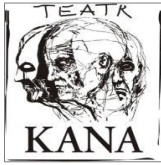
Realizacja: Teatr Kana

Zdjęcia: Bartek Warzecha, Piotr Nykowski „Poza okiem”

Premiera: czerwiec 2017

Sceniczna chóralna opowieść bada kondycję świata i psychiki człowieka po wybuchu, człowieka przygniecionego ciężarem trudnej przeszłości, funkcjonującego w chmurze obrazów i zdań, które przylepiły się do niego w trakcie drogi i które przyniósł ze sobą aż do: teraz, tutaj.





Ośrodek Teatralny KANA
pl. Św. św. Piotra i Pawła 4/5; 70-521 Szczecin
tel. 914330388; tel. fax. 914341561
info@kana.art.pl; www.kana.art.pl



fragmenty recenzji:

Przedstawienie autorstwa Krzysztofa Popiołka – reżysera i autora adaptacji – nawiązuje, zgodnie zresztą z charakterem sceny, do dobrych tradycji teatru alternatywnego, w którym ważne problemy społeczne i polityczne zyskiwały formę żywej, otwartej inscenizacji ze zbiorowym bohaterem i gorącym, aktualnym przesłaniem. Taka też jest *Gęstość zaludnienia* – intensywny, pełen ruchu i emocji, a zarazem zdyscyplinowany formalnie spektakl, w którym głosy jednostek łączą się w swego rodzaju chór. Chór ofiar, lecz i świadków katastrofy w Czarnobylu: można by rzec: dziedziców tej wyjątkowej tragedii.

Ta zbiorowa opowieść nie jest jednak ograniczona jej doświadczeniem. Przeciwnie, Popiołek i jego zespół – czwórka aktorów Kany: Bibiana Chimiak, Karolina Sabat, Dariusz Mikuła, Piotr Starzyński – opowiada nam o doświadczeniu wykraczającym ponad katastrofę elektrowni atomowej na Ukrainie. Doświadczeniu katastrofy jako takiej, wpisanej w najnowszą historię naszej cywilizacji – wojnami, kataklizmami przyrody (będącymi skądinąd efektami działań człowieka) – i wiszącym nad nią widmem zagłady. Jak ta chmura po wybuchu zawieszona w spektaklu nad sceną...

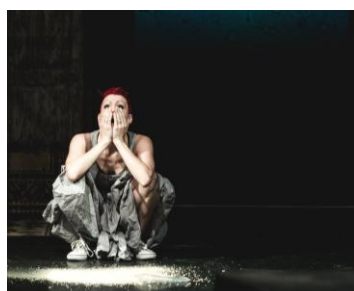
Artur Daniel Liskowacki „Kurier Szczeciński”

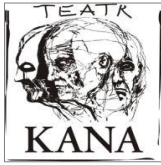
Jak teatralnie opracować, zainscenizować, a później mądrze, pięknie, godnie zagrać arcydzieło literatury faktu, porażającą i traumatyczną *Czarnobylską modlitwę*... białoruskiej noblistki Swietłany Aliksijewicz? Co czynić na scenie, by to unikalne świadectwo straszliwej egzystencjalnej próby, jakiej poddane zostały setki tysięcy obywaterek i obywateli sowieckiej Ukrainy i Białorusi, doszło do widzów w formie rzetelnego, godnie przeżytego aktu, potwierdzającego marzenie-życzenie pewnego mędrca, że świat powinien być „miejscem prawdy”? (A teatr to przecież także nasz świat tu i teraz, tyle że artystycznie uporządkowany.)

Teatr Kana ma na to środki, jego twórcy mają za sobą szereg istotnych scenicznych doświadczeń, które sprzyjają spełnieniu tego marzenia. Czarnobylskie opowieści, starannie ułożone przez reżysera Krzysztofa Popiołka w rwaną, nieregularną narracyjną kompozycję na cztery głosy, wybrzmiewają właśnie tak strasznie i porażająco, jak trzeba, w akompaniamencie różnorodnego muzycznego tła i filmowych obrazów rzucanych na płaszczyzny dwóch ekranów na tylnej ścianie. Ożywczym przerywnikiem dla tego kasandrycznego czterogłosu są powracające natrętnie, kilkakrotnie powtarzane sekwencje frenetycznego, wyczerpującego, niepowstrzymanego tańca, który jest jakby zbawiennym objawem ożywczo-leczniczej płasawicy przewyciężającej choćby na moment nieuchronną traumę. (...)

Tak oto „kroniki przyszłości” otarły się o nasz jeszcze bezpieczny, lecz coraz bardziej niestabilny, pełen narastających lęków świat. Wydarzyło się to tu i teraz, za sprawą dających nam świadectwo, a także fragment swego życia ludzi – jak to czasem bywa w teatrze, który jest przecież żywą częścią naszego świata. A ten, na szczęście, czasem jeszcze może być „miejscem prawdy”.

Juliusz Tyszka „nietak!”





Ośrodek Teatralny KANA
pl. Św. św. Piotra i Pawła 4/5; 70-521 Szczecin
tel. 914330388; tel. fax. 914341561
info@kana.art.pl; www.kana.art.pl



...ruch pojawia się wtedy, kiedy postaci już mówić nie mogą, tak jakby odkrywały, że nie ma takich słów, którymi można by swoje doświadczenie opisać. Ten szaleńczy, indywidualny taniec jest bardzo fizyczny, wyczerpujący, jakby postaci swoim wycieńczeniem chciały odreagować to, co przywołują słowa (...)

Ten ich zatraceni taniec robi naprawdę wstrząsające wrażenie, może dlatego, że potoki słów – mądrych, słusznych, strasznych, które nas zalewają – równocześnie uodparniają nas na to, co przekazują? Aktorzy Kany pokazują desperację i rozpacz ucieleśnioną, może dlatego docierającą do widza w bardziej bezpośredni sposób (...)

Można powiedzieć, że spektakl Kany to typowy przykład teatru zaangażowanego „w sprawie”. Jest równocześnie dowodem na to, że przedstawienia napominające, ostrzegające mogą być źródłem widzowskiego namysłu nad światem. Tak stać się może jednak tylko wtedy, gdy, tak jak w przypadku Kany, znajdzie się dla tego odpowiednią formę artystyczną; kiedy widać, że podstawą dla przedstawienia nie jest modne zainteresowanie aktualnością, ale jakaś rzeczywista potrzeba podzielenia się swoją wizją świata. Nawet jeśli nie jest ona zbyt optymistyczna, a okresy (s)pokoju jawią się w niej jako „drobne rysy w ciągłej katastrofie”, więc hopla, póki żyjemy i póki mamy siłę zaśpiewać: *I will survive!*

Joanna Ostrowska, teatralny.pl

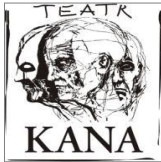
... "Niechlujne" kostiumy przyciągają uwagę dopracowanymi detalami, które zdają się prowadzić równoległą dramaturgiczną narrację o noszących je postaciach. Ktoś wciąż ma na sobie kapcie, ktoś podarty mundur, ktoś niedbale i w pośpiechu założone body. Niby zwykłe ciuchy, a jednak podsuwają widzom intrygujące pytania. Dramaturgię spektaklu współtworzą również rozwiązania przestrzenne (...)

To spektakl sekwencyjny i kłamrowy, konsekwentnie składający się z powtórzeń i zapętleń. Mają one uwarunkowanie i kontekst w opowieści kolejnych postaci, które powracają do "kiedyś", a i owo "kiedyś" nieustannie zagarnia ich teraźniejszość. Porzucone domy, zmarli w wyniku choroby popromiennej bliscy, utracone życia - to widma stale obecne w rzeczywistości bohaterów Aleksijewicz i Popiołka, zakłócające ich czasoprzestrzeń. (...)

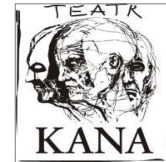
Bohaterowie nie potrafią sobie poradzić w rzeczywistości po wybuchu, tkwią w stanie zawieszenia. Na scenie jest ich czwórka (brawa dla zdolnego zespołu Kany), w rzeczywistości było ich tysiące. A gdyby jako "wybuch" potraktować każdą tragedię, która się wydarzyła lub dzieje na świecie? Takich traum będziemy mieli miliardy - nawet, jeśli wybuchem miałyby być nieoczekiwana śmierć ukochanego psa. Reżyser w ramach pracy nad spektaklem zapytał szczecinian, na co czekają, co zrobią, jeśli wybuchnie wojna, czy czego się boją. Po zaprezentowaniu nagrań odpowiedzi zostawił widza z własnymi przemyśleniami - albo ich brakiem, bo jak można przewidzieć, co się zrobi, gdy nagle wybuchnie ci świat?

Klaudia Kasperska





Ośrodek Teatralny KANA
pl. Św. św. Piotra i Pawła 4/5; 70-521 Szczecin
tel. 914330388; tel. fax. 914341561
info@kana.art.pl; www.kana.art.pl



Reżyser „bada kondycję świata i psychiki człowieka po wybuchu, człowieka przygniecionego ciężarem trudnej przeszłości, funkcjonującego w chmurze obrazów i zdań, które przylepiły się do niego w trakcie drogi i które przyniósł ze sobą aż do: teraz, tutaj”. Te wybuchy to także te małe, prywatne, niezauważalne, ale przecież subiektywnie ogromne katastrofy każdego z nas.

Formalnie to zbiór niezwykle osobistych monologów ofiar Czarnobyla. Świetnie udało się je połączyć w rytmiczną melodię, z przemyślanymi klamrami w postaci gestów czy powtórzeń. Bardzo dobrym pomysłem było wprowadzenie zapętlonej sceny żywiołowego tańca, który nie tylko rytmizował spektakl, ale pełnił także funkcję potrzebnej pauzy, a być może, z uwagi na ciężar opowieści, pewnego katharsis, nie tylko dla postaci, ale i dla widzów. (...)

Propozycja młodego reżysera nie powtarza już ogranych scenicznych zabiegów przynależnych do modnego ostatnimi czasy „teatru reportażu”, lecz przydaje mu nową, świeżą i wyrazistą formę. Spektakl bardzo smutny, ale też mocno oczyszczający (katharsis nie tylko w scenie tańca).

Daniel Źródlewski , Prestiż 12.07.2017

